Rok VIII. Nr. 223. Sosnowiec, poniedziałek 14 sierpnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Ma[illegible] 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Ko[illegible]ki tel. 16.

ROZPRAWA KASACYJNA „BRZESKA" W PIERWSZYCH DNIACH PAŹDZIERNIKA

WARSZAWA, 13. 8. W związku z wniesieniem skargi kasacyjnej w t. zw. „procesie brzeskim" rozeszły się pogłoski, iż skarga ta ma być rozpatrywana we wrześniu.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, rozprawa kasacyjna w sprawie brzeskiej odbędzie się w pierwszych dniach października b. r.

—oOo—

PALACZ WYPADŁ Z POCIĄGU

KRAKÓW, 13. 8. O godz. 0.20 z wagonu pociągu osob. Nr. 511 wypadł Uznański, lat 31, palacz przyczem koła wagonu odcięły mu 4 palce lewej ręki. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Uznańskiego do szpitala.

—oOo—

WSTĘPUJĄ DO KLASZTORÓW

BERLIN, 13. 8. PAT. „Vossische Ztg." donosi, że b. premjer Brüning zamierza złożyć mandat do Reichstagu i wstąpić do klasztoru. B. premjer jednego ze związkowych krajów dr. Bolt również ma zamiar wstąpić do klasztoru.

—oOo—

SENSACYJNE ARESZTOWANIE ADWOKATA.

ŁÓDŹ, 13. 8. Wczoraj późnym wieczorem z polecenia prokuratora aresztowany został adwokat łódzki Jerzy Grell.

Aresztowanie nastąpiło w związku z zawodem adwokackim p. Grella, przyczem bliższe szczegóły nie są znane.

—xOx—

MORDERCZY PIORUN UDERZYŁ W GRUPĘ 150 DZIECI.

PARYŻ, 13. 8. W czasie burzy która rozszalała się nad Gouville Sur Mer, gdzie zorganizowana była kolonja wakacyjna dla dzieci, piorun uderzył w grupę dzieci, odbywających ćwiczenia gimnastyczne w polu.

Dwoje dzieci oraz ich opiekun zostało zabitych, siedemnaścioro zostało kontuzjowanych, ale stan ich nie jest zbyt ciężki.

—::O::—

POCIĄG, ŻEGNANY ROZPACZĄ

BYTOM, 13.8. Wczoraj o godz. 19 z dworca bytomskiego odjechał pociąg złożony z 7 wagonów przeznaczony dla politycznych więźniów niemieckich. Pociąg wyjechał z Bytomia do Wrocławia.

Do dwuch wagonów w Bytomiu wprowadzono pod silną strażą 50 więźniów politycznych i antyhitlebrały się rodziny uwięzionych ofiar, rowskich. Na dworcu w Bytomiu ze żony z dziećmi itd.

Przed odjazdem i w czasie odjazdu dworzec w Bytomiu był świadkiem rozdzierających scen. Żony i matki więźniów płakały, ponieważ losy tych więźniów są poprostu tragiczne.

W Gliwicach i Opolu wpakowano dalszych więźniów politycznych. Rozdzierające sceny rozgrywały się na wszystkich tych stacjach. Więźniów odwieziono do obozu koncentracyjnego.

Jak Niemcy kształcą swą armję?

Dalsze rewelacje angielskie.

LONDYN, 13. 8. „Manchester Guardian" podaje ciekawe szczegóły o regularnem szkoleniu wojskowem brunatnych koszul, Stahlhelmu i organizacji, znanej pod nazwą „Täglische Schutzhilfe".

Ćwiczenia te odbywają się w największej tajemnicy, jednakże na podstawie tego, co przedostało się do wiadomości publicznej, można stwierdzić, że obecnie stwarza się regularne kadry armji niemieckiej, która już dzisiaj znacznie przekracza siły dozwolone przez traktat wersalski.

W miejscowości Krecków koło Szczecina odbywają się pod nadzorem oficerów rezerwy dwumiesięczne ćwiczenia. Szturmowcy otrzymali umundurowanie i karabiny, hełmy oraz na każde 15 ludzi karabin maszynowy. Podobne kursy odbywają się i w innych częściach Niemiec, np. w Munzingen koło Ulm, gdzie w lipcu 1.000 ludzi szkoliło się w strzelaniu z karabinów maszynowych.

Tegoroczne manewry wojskowe odwołane, jakoby ze względu na oszczędności, prawdziwą jednak przyczyną jest to, że fundusze wojskowe użyto na cele przysposobienia wojskowego oddziałów szturmowych.

Loda Halama znajduje się w Sosnowcu

u swej ciotki, właścicielki cukierni „Udziałowa"?

Wczorajsze pisma zarówno stołeczne jak i prowincjonalne dużo miejsca poświęciły sprawie tajemniczego zaginięcia popularnej w Warszawie tancerki p. Lody Halama, występującej w teatrzyku rewjowym „Rex" w Warszawie.

Artystka w sobotę o godz. 7 wiecz. przyszła do teatru, zabawiła w swej garderobie kilka minut, pytając się o baletmistrza Koszutskiego, poczem wyszła i odtąd ślad za nią zaginął.

Poszukiwania za tancerką odbywają się w całej Polsce. Wczorajszy „Kurjer Zachodni" rozpisał się o zaginięciu artystki na całą prawie pierwszą kolumnę, zamieszczając jednocześnie wywiad z właścicielką cukierni „Udziałowa" p. Halamą, ciotką zaginionej aktorki, która zaprzeczyła pogłoskom jakoby p. Loda Halama znajdowała się w Sosnowcu.

Sprawa tajemniczego zaginięcia tancerki wywołała w Zagłębiu wielkie zainteresowanie. Zainteresowanie to należy tłumaczyć tem, że wszystkie trzy siostry Halamy szereg lat mieszkały w Sosnowcu, a Loda Halama uczęszczała do jednej z miejscowych szkół średnich.

Wczoraj poczęły znów kursować pogłoski, że Loda Halama znajduje się w Sosnowcu i bawi u swej ciotki.

W rozmowie z nami p. Halamowa oświadczyła jednak, że pogłoski te są nieprawdziwe, że nic nie wie o swej siostrzenicy.

Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Rodzina przypuszcza, że artystka znajduje się w Częstochowie, gdy — jak twierdzi p. Halama — jest ona bardzo pobożna.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Loda Halama przebywała w Częstochowie. Wczoraj rano artystka przyjechała do Warszawy.

Wstrząsająca zbrodnia pod Bydgoszczą

BYDGOSZCZ, 13. 8. Wczoraj dokonano w pobliżu Słowczyca wstrząsającej zbrodni.

W realności 61-letniego Franciszka Kolnickiego zamieszkiwał wraz z żoną i 6 dzieci 33-letni bezrobotny Alfred Szweder, karany już kilkakrotnie za kradzieże.

Ponieważ Szweder od kilku miesięcy nie płacił czynszu, Kolnicki **chciał się go pozbyć.**

Wdniu wczorajszym, gdy Kolnicki zamknął bramę domu na klucz, aby nie wpuścić Szwedera, ten zaczął rozbijać zamek toporkiem.

Pomiędzy nim a gospodarzem doszło do kłótni, a następnie bójki, do której gospodarz **uzbroił się w widły.** W czasie bójki Szweder zadał swojemu przeciwnikowi nożem kuchennym potężny cios w serce, **kładąc go trupem na miejscu.**

Zabójca zabrał następnie skrwawiony nóż, toporek i widły i zaniósł je na posterunek policji, gdzie złożył zeznanie i pozwolił się bez oporu aresztować i osadzić w więzieniu.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowo - lekarska z Bydgoszczy, która wszczęła **dochodzenie w trybie doraźnym.**

PRZEMYSŁOWCY SKAZANI ZA NIEHONOROWANIE UMOWY ZBIOROWEJ.

ŁÓDŹ, 13. 8. Sąd apelacyjny znowu skazał w sobotę trzech przemysłowców łódzkich za niehonorowanie umowy zbiorowej w przemyśle i wypłacenia robotnikom zarobków poniżej obowiązujących stawek.

Sąd skazał właściciela firm „Centroskal", a mianowicie Freunda na trzy miesiące więzienia, oraz Mirabela i Czarnolewskiego na trzy miesiące więzienia.

W HAWANIE KREW SIĘ LEJE

Rewolucja w całej pełni.

LONDYN, 13 8. PAT. Donoszą z Havany, że według krążących tam pogłosek burmistrz miasta Havany został zamordowany. Biura prezydenta Machado zrewoltowane tłumy splondrowały i częściowo obrabowały. W czasie wczorajszych zaburzeń w całym kraju zginęło około 200 osób. Wiele osób poniosło ciężkie rany w czasie starć z policją i wojskiem. Tłum w dalszym ciągu plondruje i rabuje mieszkania b. ministrów. Ulice Havany przebiegają tłumy rozentuzjazmowanych mieszkańców, wznosząc okrzyki na cześć rewolucji.

—:O:—

UPAŁY WYWOŁUJĄ ATAKI SZAŁU NA ULICACH BUDAPESZTU.

BUDAPESZT, 13.8. Katastrofalne upały, jakie od kilku dni ciążą nad stolicą Węgier, pociągnęły za sobą już kilkanaście nieszczęsnych wypadków. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicach miasta 8 osób wskutek nadmiernego gorąca dostało ataku szału. Oszalałych udało się z trudem obezwładnić, poczem zostali oni przewiezieni przez pogotowie do zakładu dla umysłowo chorych.

Plaże naddunajskie wykazały wczoraj rekorddową frekwencję. Również ilość wypitych napojów chłodzących i piwa wzrosła do niebywałych rozmiarów. Wiele sklepów, trudniących się sprzedażą lodów, już w godzinach przedpołudniowych wyczerpało całkowicie swe zapasy i zostały zamknięte.

Również dziś rano panował w Budapeszcie nieznośny upał i termometr wskazywał 34 stopnie w cieniu.

—oOo—

„NAPRZÓD" (Lipiny)—„OLSZA" (Kraków) 5:1.

W Krakowie rozegrane zostały wczoraj zawody między „Naprzodem" z Lipin a „Olszą" z Krakowa, z cyklu rozgrywek o wejście do ligi państwowej.

„Olsza" poniosła sromotną porażkę w stosunku 5:1.

Podczas całej gry zaznaczała się przewaga „Naprzodu", który pod każdym względem górował nad swymi przeciwnikami.

—:O:—

KRWAWA BÓJKA NA BOISKU W KAMYCACH.

Na boisku w Kamycach rozgrywane były wczoraj zawody między miejscową „Nadbrynicą" a K. S. „Dąbrowa" z Dąbrowy.

Kibice „Nadbrynicy" wraz z członkami zarządu klubu, którym nie podobało się sędziowanie p. Śliwińskiego — wtargnęli na boisko i pobili dotkliwie graczy „Dąbrowy". Sędzia Śliwiński, uszkodzono mu szczękę. Graczowi Działachowi z „Dąbrowy" rozbito laską głowę. Bójkę zlikwidować musiała policja, która spisała odpowiedni protokuł.

Gra została przerwana, wynik 6:1 na korzyść Dąbrowy.

Swiatła i cienie dyktatury hiszpańskiej.

Dzieje Hiszpanji przeszły po wojnie ogromnie szybką ewolucję. Monarchja dyktatura bezkrwawa rewolucja. wreszcie upadek tronu i republika. W tych dniach mija właśnie 10 lat od chwili, kiedy król Alfons XIII, czując się zagrożonym na tronie zgodzi się na objęcie władzy dyktatorskiej przez gen Miguela Primo de Rivers. Było to w sierpniu 1923 roku po nieszczęśliwej w kraju ogromne niezadowolenie wojnie w Marokko, która wywołała ludności z monarchji.

Aby przeciwdziałać temu niezadowoleniu i nie dopuścić do umocnienia prądów republikańskich w kraju, powołany został właśnie dyktator w osobie gen. Primo de Rivery. Odtąd już król Alfons XIII, zręczny naogół taktyk polityczny, tylko dzięki dyktaturze i sile zbrojnej podtrzymywał swą władzę królewską i tron.

W dziesiątą rocznicę powstania dyktatury hiszpańskiej, warto przypomnieć sobie niektóre szczegóły z tych ciekawych czasów. Na wstępie zaznaczyć wypada, że o ile sytuacja polityczna w Hiszpanji w r. 1923 dawała szerokie pole do wielkiej demonstracji „silnej ręki“ przez ogłoseznie dyktatury wojskowej, o tyle sytuacja gospodarcza ekonomiczna nie nadawała się do żadnych eksperymentów. Zaprowadzenie dyktatury budzić mogło w gruncie rzeczy jedynie duże obawy i zastrzeżenia.

Hiszpanja w tym czasie przechodziła bowiem wielkie wstrząśnienia wewnętrzne. Zagrażała jej całkowicie dezorganizacja ekonomiczna, mimo olbrzymich zysków, które Hiszpanja osiągnęła w czasie wojny. Dyktatura więc w r. 1923 zastaje kraj na progu anarchji mimo ogólnej zamozności.

Siłą rzeczy więc pierwsze zarządzenia dyktatury zmierzają do podniesienia przemysłu i przyjścia mu z pomocą w postaci wysokich ceł ochronnych, skierowanych specjalnie przeciw Anglji, Francji i Niemcom. Specjalną opieką otacza rząd przemysł wókienniczy w Katalonji, a także i budownictwo okrętowe korzysta z troskliwej opieki rządu A żeby mieć wolną rękę w ochronie przemysłu wewnętrznego, wszystkie traktaty handlowe Hiszpanji z zagranicą uległy rewizji.

Dyktatura w pierwszym okresie swego istnienia dąży do zmonopolizowania ważniejszych gałęzi przemysłu i hadlu. Powstają więc monopole: tytoniowy, sprzedaży i wyrobu materjałów wybuchowych, lotnictwa handlowego, eksploatacji telefonów, nafty i t. d. Bankowość i towarzystwa ubezpieczeniowe znalazły się pod ścisłą kontrolą dyktatora. Sytuacja na ryku pieniężnym jest przez szereg lat rządów gen. Primo de Rivery bardzo mocna.

Nie zdołał jednak dyktator dokończyć swego dzieła. Rozpoczynający się kryzys gospodarczy w świecie, oraz wewnętrzna skomplikowana sytuacja polityczna przyczyniły się do upadku gen. Primo de Rivery, który opuścił kraj i umarł wkrótce potem w Nicei, nie doczekawszy się nawet obalenia monarchji hiszpańskiej.

Stwierdzić jednak można, że okres jego dyktatury w Hiszpanji zaznaczył się, jeżeli nie zdecydowanem polepszeniem ekonomicznem, to w każdym razie zarządzeniami, które pozwoliły przetrwać przemysłowi pierwszy okres kryzysu, rozpoczęty w roku 1922.

Po siedmioletnim blisko okresie dyktatury, wysiłki późniejszych rządów, by opanować położenie i uratować dynastję — nie dały już rezultatu.. Odtąd zaczął się szybko szerzyć w Hiszpanji ruch republikański ogarniając coraz szersze sfery. Przyszły zaburzenia, bunty wojskowe, gabinet Berenguera zwlekał wciąż z przywróceniem konstytucji i rozpisaniem wyborów do parlamentu, dając tem samem nowe atuty do ręki republikanom.

Aż wreszcie, gdy przyszło do ustępstw spóźnionych, gdy nastąpiły wybory do gmin, okazało się, że monarchizm w ciągu ostatnich lat stracił zupełnie grunt pod nogami. I po 15-tu miesiącach prób ratowania tronu, na zamku królewskim w Madrycie zawisnęła flaga republikańska.

W ZSSR walczą o intensywność pracy.

Nadzwyczaj charakterystyczny artykuł pojawił się w tych dniach na łamach centralnego organu partji komunistycznej „Prawdy“. W artykule tyw dowodzi się, że konieczne jest, aby praca w sowieckich fabrykach i innych warsztatach pracy była bardziej intensywna. W obecnym czasie — pisze „Prawda“ dzeń pracy nie jest należycie wyzyskany. Tak np. kontrola przeprowadzona w czterech leningradzkich zakładach (Elektrosiła, fabryka im. Stalina „Bolszewik“ i „Doki bałtyckie“) wykazały, że robotnicy rozpoczynają pracę nie o godzinie ósmej. kiedy właściwie rozpoczyna pracę poranna zmiana ,ale o godzinie 8.40 min., czyli, że na zebranie się do pracy“ trzeba całych 40 minut. Od godziny jedenastej, a więc na godzinę przed obiadem rozpoczynają sie przygotowania do pauzy obiadowej i robotnicy pracują w tej godzinie bardzo powoli. O godzinie pierwszej prace sie rozpoczyna na nowo, ale o godzinie trzeciej to jest na godzinę przed ukończeniem pracy znów tempo pracy jest powolne.

Obserwacje w fabryce „Bolszewik“ wykazały, że jeden robotnik w tym oddziele traci 2 godziny i 26 minut czasu pracy czli 34.3 proc. jego obowiązku.

Podczas kontroli 18 robotników wykonywujących prace ręczne stwierdzono, że jeden robotnik traci dwie godziny 48 minut, czyli 40 proc. czasu pracy. Podobnych przykładów pismo komunistyczne przytacza cały szereg i domaga się pełnego wyzyskania czasu pracy. Nawołuje też cytowane pismo organizacje zawodowe i partyjne aby przyczyniły się do podniesienia dyscypliny pracy, która jedynie może wpłynąć na to, aby dzień roboczy należycie był wyzyskany.

Kwestja z intensywnienia pracy jest obecnie najważniejszym problemem sowieckiej produkcji. Jeżeli uda się Sowietom osiągnąć większą intensywność pracy, plany będą ściśle wykonywane, tak. że łatwiejsza będzie realizacja wytyczonych zadań.

Płyty gramofonowe nagrane przez ptaki

Niemiecka centalna stacja radjowa zwróciła się do profesora Reutera, dyrektora muzeum nauk pzyrodniczych w Stutgardzie, z prośbą o nagranie śpiewu różnych ptaków na płytach gramofonowych. Profesor wraz z asystentami swymi Pötcem i Kovesem zaraz po kilku pierwszych seansach uznawszy pracę tę za wyjątkowo interesującą rozszerzył zakres swej działalności. przeznaczając prace czynione na własną rękę do wyłącznego użytku muzeum. Obecnie dzięki ofiarności profesora muzeum szczyci się z posiadania jedynej w świecie kolekcji płyt gramofonowych nagranych przez 35 odmian rozmaitych ptaków.

Nagrywanie płyt połaczone było z mozolną pracą i wymagało nadzwyczajnej cierpliwości. Wobec tego, iż „skrzydlaci artyści“ popisują się śpiewem swym nie na zamówienie, należało niekiedy długo czekać na „łaskawy“ popis, w lot chwytać upragniony moment, a w poszczególnych wypadkach prowokować nawet do śpiewu. Między innymi zaobserwowano, iż niektóre dźwięki, jak np. regularne wystukiwanie na maszynie do pisania monotonny dźwięk kropel spływających z kranu do naczynia blaszanego i t. p. wywołują pożądany efekt; brzęk kluczy rozdrażnia ptaki i skłania je do wydawania głośnych i ostrych tonów.

Na podstawie znajdujących się zbiorów prof. Reutera dało sie ustalić, że wśród gwary ptasiej znajdują się rozmaite djalegty Tak np. śpiew skowronka w Rosji różni się zasadniczo od śpiewu skowronka niemieckiego. *M.*

Pchly leśne zastępują pszczoły

Ludność miasteczka Sögeberg pod Hamburgiem niejednokrotnie miała możność zaobserwowania iż znajdujące się w okolicy tej w większej ilości sosny i świerki w początkach wiosny upstrzone bywają niezliczoną ilością dziwnych skrzydlatych pcheł. Pchy te, jak zdołano zauważyć, łączą się w gromady i zakładają wspólnie wiszące gniazda, wypełnione jakowąś cieczą podobną do miodu, posiadającom zarazem miły i łagodny zapach.

Specjalna komisja wysłana z ramienia uniwersytetu hamburskiego na miejscu stwierdziła prawdziwość doniesień. Owady znane p.n. „pcheł sosnowych“ posiadają rzeczywiście zdolność przerabiania soku żywicznego na słodki podobny do miodu sienic. Smak i odżywcze substancje owego „pchlego miodu“, jak twierdzą profesorowie skłaniają do założenia doświadczalnego laboratorjum w lesie. Mrówi oddawna już korzystają z miodu t. zw. „pcheł trawnych“, hodowanych przez nie na specjalnych działkach, które w miarę potrzeby „doją“, t. j. łaskoczą wąsikami po brzuszku. Podrażnienie to wywołuje u pcheł wydobycie się na powierzchnię brzuszka dość dużej kropli słodkiej cieszy t. zw. „pchlego miodu“.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 14 Poniedz.

Dziś: Wig., Euz.
Jutro. Wnieb. NMP
Wschód słońca: 4.30
Zachód słońca: 19.6

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 14 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 77.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Oogrodu Bagatela. 12.25. Przegl. Prasy Polsk. 12.32. Kom. meteor. 12.35. D. c. koncertu. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Przegl. kom. 15.50. Płyty. 16.00 Koncert popul. 16.35. Arje i pieśni. 17.00 Pogad. w jęz. franc. 17.15. Muzyka lekka. 18.15. Zadania przebudowy ustroju rolnego. 18.35. Recital śpiew. 19.05 Rozmaitości. 19.20. Płyty. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton lit. 20.00. Napoleon i Teresina. W przerwie I Dz. wiecz. i skrzynka poczt. W przerwie II Kom. sport. Kom. meteor. i kom. polic. 22.45. Płyty.

KATOWICE.

Poniedziałek, 14 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 9.25. Tr. z Warsz. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Kom. strzel. 15.40. Skrzynka poczt. 15.55. Płyty. 16.00 Tr. z Warsz. 19.05. Na Jamborce. 19.25. Rozmaitości 19.35. Program na dz. następny. 19.40. Feljeton lit. ze Lwowa. 20.00. Tr. z Warsz. 22.45. Płyty.

WARSZAWA.

Wtorek, 15 sierpnia.

9.55. Program na dz. bież 10.00. Tr. z Warsz. 11.45. Muzyka religijna z płyt. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Kom. meteor 12.15. Poranek muz. 14.00. Odczyt z Krak. 14.20. Płyty. 14.45. Zmora lasów sosnowych. 15.05. Koncert chóru żeńskiego. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Płyty. 17.00. Odczyt z Wilna. 17.15. Muzyka ludowa. 18.00. Recital skrzypc. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Słuch. z Wilna. 9.40. Skrzynka poczt. 20.00. Koncert w wyk. ork. P. R. 20.50. Dz. wiecz. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport 22.40. Kom. meteor. i kom. polic. 22.45. D. c. muzyki tan.

—:0:—

Z ZAGŁĘBIA.

7-LETNI CHŁOPIEC POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Wczoraj na ul. Perla w Sosnowcu wydarzy się nieszczęśliwy wypadek przejechania, którego ofiarą padł 7-letni chłopiec Piotr Gębka, zam. przy tejże ulicy.

Chłopiec, wskutek własnej nieostrożności, przebiegając przez jezdnię dostał się pod samochód, prowadzony przez szofera Bolesława Młynarskiego, który odrzucił go na bok. Doznał on ogólnych obrażeń całego ciała. Przewieziono go do szpitala.

—)O(—

KRADZIEŻE.

Z komórki firmy Klarner w Sosnowcu skradziono 5 bloków ołowianych 4 blachy i 12 kluczy, wartości 20 zł.

— W sklepie Władysławy Rasmusowej w Sosnowcu jakiś osobnik skradł portmonetkę w której znajdowało się 9 zł. 30 gr.

— Do przechodzącej ulicą Królowej Jadwigi w Dąbrowie Perli Frochtewajgowej podbiegł jakiś wyrostek wyrwał jej z ręki torebkę, w której znajdowało się 2 zł. i różne drobiazgi i zbiegł w niewiadomym kierunku.

—(o)—

Obniżka płac pracowników umysłowych. Zarząd fabryki chemicznej Radocha w Sosnowcu wszystkim zatrudnionym pracownikom umysłowym wręczył listy z wymówieniem pracy.

Jak nas informują, po okresie wymówienia nastąpi obniżka płac oraz redukcja pewnej ilości pracowników.

Strzały na zielonej granicy.

Przemytniczka z Będzina zabita.

Jeden z funkcjon. straży granicznej z Szarleja na Śląsku, ścigając przemytników w liczbie około 40 osób na polach w pobliżu dworca kolejowego w Brzezinach Śl. wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru i zranił ciężko 33-letnią Piwnikową Apolonję z Będzina, w lewy bok.

Przy pomocy przytrzymanych przemytników przeniesiono ją na poster. kol. nr. II w Brzezinach Śl., gdzie na skutek odniesionych okaleczeń w krótkim czasie zmarła.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowych. Dalsze dochodzenia prowadzi straż graniczna.

—:O:—

Cała wieś spłonęła od iskry z maszyny

Onegdaj we wsi Bieliny, pow. Opatów, powstał pożar od iskry z maszyny parowej ugniatającej szosę, który rozszerzył się na całą wieś.

Prawie wszystkie domostwa padły pastwą płomieni. Ogółem spaliło się 39 zagród gospodarskich. oraz sklep spółdzielni „Jedność".

W płomieniach poniósł śmierć 3 letni chłopiec Mieczysław Stępień, którego pozostawili w domu rodzice wychodząc do pracy w pole. Rozegrała się też tragedja gdy rodzice pragnąc ratować pozostawione dziecko spotkali na swej drodze płomienie nie do przebycia.

Straty wyrządzone przez pożar są olbrzymie i wynoszą około 100 tys. zł. Sto kilkadziesiąt osób, mężczyzn, kobiet i dzieci pozostało bez dachu nad głową. Akcja pomocy pogorzelcom jest tembardziej utrudniona, że jest to już trzeci w tym tygodniu wielki pożar na terenie woj. kieleckiego.

—oOo—

FILM Z BEZMIECHOWEJ NA JAMBOREE.

Onegdaj był wyświetlony w „światowem kinie" na Jamboree polski film szybowcowy z Bezmiechowej. Międzynarodowa publiczność, która po brzegi wypełniała salę kina przyjęła film długotrwałemi oklaskami. Równocześnie wyświetlono film nakręcony z występów wyprawy polskiej.

Podziemna głodówka górników na kopalni „Wiesława"

Zebranie syndyka na upadłości.

Przed kilkoma miesiącami pojawiły się w łódzkiej prasie artykuły omawiające karygodną działalność syndyków mas upadłości, w których wskazano 2 konkretne wypadki, gdzie syndycy (nb. adwokaci) pobierali z funduszów masy wynagrodzenie miesięczne w kw. około 2000 zł., podczas gdy wierzyciele nie otrzymali ani grosza. Fakt ten wywołał ogólne oburzenie ,a nawet prokuratura łódzka zarządziła w związku z tem aresztowanie wśród członków tamtejszej palestry.

Podobny wypadek ma miejsce u nas w Zagłębiu, z tą jednakże różnicą, że syndykiem nie jest adwokat lecz sztygar.

W czerwcu 1931 roku sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił upadłość kopalni węgla „Wiesława" w Strzemieszycach i wkrótce potem wierzyciele wybrali syndyka tymczasowego, w osobie odpowiedzialnego -kierownika tej kopalni, Stanisława Malarskiego z Dąbrowy.

Do dyspozycji jego oddano całkowicie i wzorowo urządzoną kopalnię, która posiadała nowoczesne urządzenia techniczne ,w postaci kompresorów, maszyn wrębowych. Sortownie mech., wyciąg elektryczny, wł. bocznicę i rampę załadunkową Wszystko to wartości około 400 tysięcy złotych. Ponadto na terenie kopalni znajdowały się 2 przedsiębiorstwa eksploatacyjne. Również na rzecz masy upadłości przypadały poważne należności od odbiorców węgla. wprawdzie niecałkowicie pewne (około 100.000 zł.), lecz z nich można było wywindykować kilkanaście tysięcy złotych. Jednakże najważniejszem aktywem. masy były możliwości eksploatacyjne, to jest wiele wartościowych filarów węgla pozostałych po kilkuletniem prowadzeniu odbudowy pokładów i kosztownych robót przygotowawczych

Przyznać trzeba, że syndyk Malarski nie zaniedbał okazji i w początkach września 1931 r. uruchomił kopalnię, wydobywając węgiel w okresie dobrej konjunktury tj. do kwietnia 1932 r., czyli zgórą 7 miesięcy, kiedy to ceny za węgiel kształtowały się w granicach od 28 zł. do 32 zł. za 1 tonę, podczas gdy obecnie można osiągnąć zaledwie 18 zł. do 20 zł. Obroty masy upadłości wynosiły w tym czasie przeciętnie 30.000 zł. miesięcznie. Dodać należy że w tym czasie syndyk nie potrzebował kupować drzewa do obudowy chodników, gdyż posiadał znaczne zapasy z przed upadłości, które nawet częściowo sprzedawał przedsiębiorcom, jak również smary i inne materjały techniczne. Niezależnie od dochodów ze sprzedaży węgla, czerpał syndyk, bez żadnego ponoszenia kosztów, dochody od 7-miesięcznej eksplatacji węgla i osiągniętego obrotu w kwocie około 21.000 zł. masa uzyskała tylko 19 proc. dochodu, tj. 20.000 zł., ze sprzedaży inwentarza i zapasów węgla oszacowanych ogólnie na 370 tys. zł., po potrąceniu 30.000 zł., odpowiadających wartości 1 kompresora i wrębówek, wydanych na mocy wyroku sądowego firmie „Flottmann" tylko 20 proc. 74.000 z należności z przed upadłości 10 proc., 10.000, z olbory od przedsiębiorców (oprócz należnej t-wu „Flora") 60.000, msa upadłości winna była osiągnąć około 164.000.

Okazuje się, że z całkowicie zlikwidowanego przez syndyka Malarskiego wym. wyż. majątku masy, tenże syndyk wypłacił zaledwie około 35 proc. należności robotniczych i urzędniczych, w ogólnej kwocie około 25.000 zł., do 30.000 złotych przyczem po dzień dzisiejszy od daty upadłości zadłużył masę wobec towarzystwa „Flora", państw. nadleśnictwa w Gołonogu i in.n. sumą około 15.000 zł. Nie wypłacił natomiast ani jednago grosza skarbowi państwa, instytucjom ubezpieczeń społecznych, samorządom i in. uprzywilejowanym wierzycielom, nie mówiąc już o wierzycielach nie uprzywilejowanych.

P. Malarski w tych warunkach miał atoli odwagę pobierać z funduszów masy upadłości wynagrodzenie w wysokości 1500 zł. miesięcznie (w ostatnich miesiącach wynagrodzenie to zmniejszył), a ponad to 300 zł. miesięcznie od przedsiębiorców i poważne sumy za przejazdy, sporządzanie planów, projektów itp. Również sam sobie sprzedawał inwentarz, mówiąc na wiasem — bardzo dla siebie korzystnie.

W obawie przed odpowiedzialnością sądową za zadłużenie masy i pragnąc dług swój wobec „Flory" za wszelką cenę zlikwidować, syndyk Malarski postanowił oddać „Flora" rozstrzelało), w którym szek" (przedtem oddał 2 szyby „Główny" i „Ksawery", które t-wo „Flora" rozstrzelało), w którym jest zatrudnionych około 100 robotników. Szyb ten jest zbudowany przez przedsiębiorcę i stanowi obecnie własność Józefa Stracha, koncesja również została wyłączona z majątku masy wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie. Ażeby wyrugować przedsiębiorcę J. Stracha z tego szybu i oddać t-wu „Flora" szyb dla rozstrzelania, syndyk Malarski, który zarazem mianował się zawiadowcą i odpowiedzialnym kierownikiem kop. „Wiesława" — urządził się sprytnie. Wykorzystując urlop p. prezesa wydz. handl. sądu okręgowego, sędziego J. Tuory i to, że powołany został na ćwiczenia wojskowe, w lipcu br. zawiadomił urząd górniczy, iż zrzeka się odpowiedzialności technicznej na szybie „Franciszek". Przez ten manewr wywołał syndyk zamknięcie kopalni i tylko zawdzięczając interwencji p. starosty i inspektora pracy u władz górniczych i dzięki wielce obywatelskiemu stanowisku sędziego Z. Wawrosza, zastępującego przewodniczącego wydziału handlowego S. O. w Sosnowcu oraz inżyniera Zawadzkiego, naczelnika okręgowego urzędu górniczego Dąbrowskiego — kopalnię otworzono i zamianowano innego kierownika technicznego na czas ćwiczeń Malarskiego.

Obecnie syndyk Malarski powrócił z ćwiczeń i niezadowolony z tego, że manewr się nie udał, powtórnie zrzekł się odpowiedzialnego kierownictwa na szybie „Franciszek", zaznaczając wyraźnie w piśmie do urzędu górniczego, że na swoje miejsce nikogo nie mianuje. W rezultacie tego stanowiska władzo górnicze mimo naprawdę szczerych chęci i zrozumienia ciężkiego położenia około 100 robotników — w piątek ub. tygodnia zarządziły zamknięcie kopalni.

Robotnicy na szybie „Franciszek" pragnąc ratować swój warsztat pracy, postanowili bronić go. Jedna zmiana pozostała w podziemiach kopalni, nie chcąc ich opuścić, choć by przyszło to śmiercią głodową przypłacić, wolą bowiem śmierć własną, niż patrzeć na powolne konanie swych dzieci.

Dodać trzeba, że St. Malarski wybrany został syndykiem głosami wierzycieli - robotników i że wśród robotników szybu „Franciszek" znajdują się również wierzyciele kop. „Wiesława", którym syndyk przed wyborami obiecywał złote góry: warsztat pracy do 1935 r., wysokie zarobki i całkowite pokrycie pretensyj, a dał natomiast zaledwie procent od kapitału (34 proc. za 2 lata), **pozbawił godziwych i zupełnie możliwych zarobków, a dziś chce ich skazać na śmierć głodową, sam natomiast budując sobie piękną willę, skupując kosztowności i gromadząc pieniądze.**

Tyle narazie o „działalności" p. Stanisława Malarskiego.

Ponieważ „działalnością" tą winny zająć się władze prokuratorskie, przeto narazie powstrzymuje się od podania ich szczegółów.

Kończąc, zaznaczyć należy, że w wydz. sądu okręgowego w Sosnowcu w aktach Z. H. 25/31 znajduje się materjał dowodowy, stwierdzający nadużycia, jakich na niektórzy wierzycieli dopuścił się syndyk Malarski, oraz sprawozdanie zaprzysiężonego sądownie biegłego, które budzi poważne obawy, czy wszelkie sumy należne masie wpłynęły do masy upadłości.

Za robotników szybu „Franciszek" na kop. „Wiesława"

delegat

Bartosisński)

Żydzi zaatakowali narodowych socjalistów w Będzinie.

NIEUDANY WIEC. — KAMIENIE NA ULICY. — POBICIE NARODOWYCH SOCJALISTÓW PRZEZ CZŁONKÓW P.P.S.C.K.W.

Wczoraj w Będzinie doszło do awantury między narodowymi socjalistami a żydami i członkami P.P.S. C.K.W.

Gdyby nie szybka i energiczna akcja policyjna awantury te mogły przybrać groźne rozmiary. Na szczęście wszystkie próby wywołania awantur policja tłumiła w zarodku, tak że skończyło się na lekkiem poturbowaniu kilku zwolenników narodowego socjalizmu.

Na godz. 11 rano naznaczony był wiec narodowych socjalistów na górze Zamkowej, który zgromadził licznych ciekawych, tak że sala wypełniona była po brzegi. Na wiecu przemawiać miał p. Aleksander Mieszalski. Wiec nie doszedł do skutku, gdyż na salę wtargnęło kilkunastu osobników, przeważnie żydów, którzy poczęli się awanturować, krzycząc i wymyślając. Znajdujący się na sali przedstawiciel władzy zmuszony był wiec rozwiązać.

Bezpośrednio po nieudanym wiecu doszło na ulicy do awantury. Wychodzących grupkami z sali narodowych socjalistów oblegać poczęli żydzi, odgrażając się i rzucając pod ich adresem różne wyzwiska. W pewnym momencie z tłumu rzucono na narodowych socjalistów kilka kamieni. Czuwająca nad porządkiem policja, przy pomocy gumowych pałek, rozproszyła demonstrantów.

Do awantury doszło również przy remizie strażackiej. Kilkudziesięciu członków P.P.S.C.K.W. z Ksawery, wśród których znajdowali się znani działacze socjalistyczni napadło na grupkę narodowych socjalistów i pobiło ich. I w tym wypadku interwenjowała policja, która zlikwidowała zajście.

Dzień impres sportowych „Unji“ w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym „Unja“ urządziła na własnem boisku szereg imprez sportowych, z których na podkreślenie zasługuje motocyklowa jazda zręczności p. n. gymkhana.

UNJA II — POLICYJNY II 4:2 (2:2).

Rano na boisku „Unji“ rozegrany został mecz o puhar rezerw A kl. między gospodarzami i Policyjnym K. S. z Sosnowca.

Zwyciężyła Unja 4:2.

Bramki strzelili: Morgała 2. Kaczorowski i Bartocha.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA.

Wczoraj rozpoczął się również turniej tenisowy o mistrzostwo Zagłębia, zorganizowany przez sekcję tenisową Unji.

Wyniki rozgrywek półfinałowych i finałowych podamy po osatnim dniu turnieju.

WYŚCIGI KOLARSKIE NA TORZE „UNJI“.

Sekcja kolarska Unji zorganizowała wyścigi na torze do których stanęło 28 zawodników ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

Bieg 200 mtr.: 1) Pawliczek (KS. Stadjon — K. Huta) — 14.5 sek., 2) Maj (huta „Pokój — Nowy Bytom), 3) Pochwalski (Unja — Sosnowiec).

Bieg żółwi: 1) Gielniewski (Unja), 2) Aner (Stadjon — K. Huta).

Bieg amerykański parami (30 okrążeń toru 445 mtr. 1) Pawliczek — Hora (Stadjon — K. Huta) — 30 pkt., 2) Krawczyk — Lorenc (Stadjon — K. Huta) — 25 pkt., 3) Maj i Bańczyk 23 pkt., 4) Migas — Kaczmarzyk (Unja).

Bieg indywidualny (20 okrążeń toru): 1) Pochwalski, 2) Ślusarczyk i 3) Trzankowski, wszyscy z Unji.

Zawody prowadził, sędzia ZTK. p. Słota. Organizacja zawodów nieszczególna.

„ZAGŁĘBIE“ — „UNJA“ 6:5 (2:4).

Na boisku „Zagłębia“ w Dąbrowie rozegrany został mecz towarzyski między gospodarzami a mistrzem okręgu kieleckiego „Unją“ z Sosnowca. Grę rozpoczęła „Unja“ za wiatrem i w 20 minut zdobywa 3 goale, strzelone przez Morgałę, następnie gospodarze uzyskują dwie bramki, a przed końcem pierwszej połowy Kaczorowski z „Unji“ strzela jeszcze jednego goala. Do przerwy wynik 4:2 na korzyść gości.

Po przerwie zaznacza się przewaga „Zagłębia“, która zdobyła 4 goale, goście uzyskują tylko jedną bramkę Ostateczny wynik: 6:5 na korzyść Zagłębia. Bramki zdobyli dla „Unji“ Morgała 3, Andrusiewicz i Kaczorowski po 1. dla „Zagłębia“ Banasik 2, Łukasiewicz 2, Cbooj i Pękalski po 1. Sędziował p. Kuc.

MOTOCYKLOWA JAZDA ZRĘCZNOŚCI.

Staraniem sekcji motocyklowej „Unji“ urządzona została motocyklowa jazda zręczności, do której stanęło 12 zawodników, w tem zawodniczka sosnowieckiej Unji p. Mazurowa.

Zawodnicy jadąc na motocyklach musieli pokonywać dość trudne przeszkody.

Pierwszą nagrodę zdobył Kosmala 91 pkt., w czasie 2 min. 1 sek

——xOx——

BRYGADA (STRZEMIESZYCE) — BOROWIANKA (SZCZAKOWA) 5:0 1:0).

W Strzemieszycach „Brygada“ odniosła zwycięstwo nad „Borowianką“ w stosunku 5:0, do przerwy 1:0. Zawodom przyglądało się 3.500 widzów. Sędziował p. Budny.

——(o)——

CIEKAWE ZAWODY PIŁKARSKIE W CZELADZI.

Jutro na boisku miejskiem w Czeladzi rozegrane zostaną ciekawe zawody w piłkę nożną między C.K.S. a K.S. „20“ Rybnik. Sensacją dnia będzie przedmecz drużyny starszych panów C.K.S., która zmierzy się z podkolegjum sędziów w Sosnowcu. Zainteresowanie mającemi się odbyć zawodami wzrasta coraz bardzej.

Trzeba zaznaczyć, że występu starszych panów w Czeladzi jeszcze dotąd nie widziano.

BRYNICA (CZELADŹ) — KRAFT (BĘDZIN) 4:0 (2:0)

Na boisku w Będzinie „Brynica“ czeladzka rozegrała zawody z „Kraftem“, wygrywając w stosunku 4:0 do przerwy 2:0.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 166

Na nieszczęście radość młodego człowieka, spowodowana bliską nadzieją i rehabilitacją, ozaciemniało wspomnienie głębokiego smutku, którego Gabrjela nie była w stanie ukryć na dworcu Wschodnim.

— A gdyby pinure te przeczucia miały być ostrzeżeniem z nieba — wyszeptało mimo woli. — Jeżeli nie znane jakie niebezpieczeństwo jej zagraża? Mnie tam nie będzie, aby jej przyjść z pomocą, aby jej bronić Ta myśl, że przez kilka dni będę zdala od niej, przyprowadza mnie do rozpaczy, lecz doktór Gilbert oczekuje nas i niepodobna nie jechać do Morfontaine. Zaraz za powrotem pobiegnę do Bry-sur-Marne.

Raul przebył noc o tyle niespokojny i gorączkową, o ile Filip spał snem sprawiedliwego.

Z rana kiedy znużony, złamany bezsennością, mógł nakoniec cokolwiek spocząć, trzeba było wstawać i udać się a oznaczoną z Filipem schadzkę na dworcu Pónocnym.

O trzy kwadranse na dziewiątą, zaopatrzony w małą walizkę, zawierającą cokolwiek bielizny, wszedł do sali pasażerskiej gdzie Filip i Juljan Vendame już się znajdowali

Dwaj krewni podali sobie ręce.

Juljan z uszanowaniem ukłonił się młodemu człowiekowi

Raul, przypomniawszy sobie jedno pytanie, zadane przez doktora Gilberta w przedmiocie kamerdynera, patrzał na niego przez kilka sekund z uwagą.

Wynikło stąd przekonanie coraz silniejsze, że doktór się mylił

Vendame zabrał walizy i wsiadł do wagonu drugiej klasy, podczas gdy kuzynowie zajęli miejsca w przedziale pierwszej klasy.

Pociąg ruszył.

W trzy kwadranse później zatrzymał się na stacji, na której oczekiwał dyliżans, odwożący podróżnych do Morfontaine.

Raul i Filip usiedli we środku, Juljan zajął miejsce na ławce kabrjoletu obok konduktora. — Dyliżans ciężko ruszył z miejsca.

Zatrzymuje się on kilka minut, jak wiedzą czytelnicy, przed oberżą pod „Białym koniem“ w Chapelle-en-Serval.

Oberżystka wyszła na próg domu, aby pogawędzić z konduktorem.

Widząc dyliżans zatrzymujący się przed oberżą, gdzie umieścił swój wóz i widząc oberżystkę, która mu usługiwała, Vendame nie był w stanie zapanować nad okazaniem niespokojności, a raczej strachu.

Zapominając, że w niczem teraz nie jest podobnym do handlarza zboża o wieśniaczej powierzchowności i czerwonych włosach, machinalnie odwrócił głowę.

Filip również nie spodziewał się tego zatrzymania się przed oberżą pod „Białym koniem“, gdzie spotkał się z Vendamem i jadł z nim kolację.

Pochylił głowę nad portfelem, który trzymał na kolanach, wyjął jakiś papier i zaczął starannie go odczytywać, odwracając się tyłem do drzwiczek dyliżansu.

Pan zarówno jak i jego lokaj wtedy dopiero odzyskali swobodę umysłu, kiedy konduktor usiadł napowrót na koźle, zaciął konie które ciężkim i nierównym kłusem poszły drogą ku Morfontaine .

— Do licha —rzekł do siebie Juljan — straszna to zuchwałość ten przyjazd w tę okolicę! Nie jestem wcale bojaźliwym, a jednak sam nie ośmieliłbym się na to nigdy! Pan baron nie wątpi o niczem. Słowo honoru, jego pewność siebie zdumiewa prawdziwie!! Aby się tylko to nam udało.

Doktór Gilbert od czasu ostatniego widzenia się z Raulem czasu nie tracił.

Przyjazd Filipa i jego służącego do Morfontaine, powinien, jak sądził, dostarczyć mu sposobności zdemaskowania prawdziwych zbrodniarzy.

Jeżeli to, co zamierzył, nie doprowadziłoby do żadnego rezultatu wyprowadziłby z tego przekonanie, że Raul de Challins padł istotnie ofiarą jakiejś tajemniczej zemsty.

W takim razie pozostawałoby tylko jedna droga, cofnąć się do źródła oszczerstwa, co w ostatecznym razie uczynić sobie obiecywał.

Gilbert powrócił do Pontarme, do wdowy Magloire.

Stamtąd udał się powtórnie do Chapelle-Serval, do oberży pod „Białym koniem“.

Rozmawiał długo z obiema kobietami, dając im wskazówki bardzo ściśle.

Oczekując panów de Garennes i de Challins z niecierpliwością, zachowywał nietylko pozornie, lecz w rzeczywistości spokój zupełny i tę niezachwianą zimną krew, nadającą mu tak wielką siłę.

Około dziesiątej wyszedł z Kwadratowego domu i aby uspokoić ogarniającą go niecierpliwość przechadzał się po parku w towarzystwie Agry i Nella.

W miarę jak czas upływał kierował swe kroki w stronę kraty, z zamiarem osądzenia z samego już wejścia do jego domu pana i służącego.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski